№ 210. Kraków, dnia 16 Września — Niedziela. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 13 września.

(Z. Z.) Posłowie zjechali się już dosyć licznie, tak, że na jutrzejsze, pierwsze posiedzenie Sejmu poważnego kompletu spodziewać się można. Od wczoraj już odbywają się w nielicznych kółkach narady, w sprawie organizacyi klubowej. Połączenie dawnego klubu Ateńczyków z tymi, co opuścili w r. 1881 Stańczyków, można już uważać jako fakt dokonany. Obecnie toczą się narady nad programem; wszakże pomimo, że nie jest on jest on jeszcze ostatecznie zredagowany, nie zachodzi obawa, ażeby o kwestyę programu miało się rozbić to zjednoczenie. Wymieniać nazwiska byłoby dzisiaj przedwczesnem. Jako fakt ciekawy i charakterystyczny podnoszę tylko to, że do nowego klubu należy także poseł do Rady państwa dr. Stanisław Madeyski. Klub ten liczyć będzie prawdopodobnie 35—40 członków.

Oprócz tego zjednoczenia w środku Izby — mowa jest jeszcze zawsze o drugiem zjednoczeniu, na prawicy, między Podolakami a dawnym klubem Stańczyków. Pozytywnie jednak nic w tej sprawie twierdzić nie można. Trafną uwagę zrobił jeden z posłów, że zjednoczenie to, jeżeli przyjdzie do skutku, to tylko na tej podstawie, iż każdy z tych klubów pozbędzie się swej zalety a zachowa tylko swe wady. Podolacy są przedewszystkiem konserwatystami w złem tego słowa znaczeniu, t. j. iż wzdrygają się przed wszelkiemi reformami wewnętrznemi — a obok tego są autonomistami. Jest to wprawdzie tylko bierne wyznawanie zasady autonomicznej, t. j. iż bronią dotychczasowych nabytków autonomicznych, ale nie przedsiębiorą nic ku ich utrwaleniu i rozszerzeniu — ale w naszych stosunkach, a zwłaszcza w porównaniu ze Stańczykami, już i ten stopień autonomiczności jest zaletą. Przeciwnie Stańczycy. Ci są zawsze i *par excellence* rządową partyą, gotową dla tego charakteru swego wiele poświęcić, ale za to w sprawach wewnętrznych okazywali nieraz skłonności ku pewnym reformom. Po zjednoczeniu — Podolacy ostygną nieco w swym autonomizmie, Stańczycy staną się konserwatywniejsi niż dotąd. Ta zmiana, bardzo w takim razie prawdopodobna, będzie niewątpliwie na rękę każdemu rządowi. To też gdy do głosów tak połączonej prawicy dodamy głosy licznych w Sejmie urzędników — to mamy przed sobą bardzo silną partyę rządową — z którą walka będzie trudną.

Czy tej walce podoła zjednoczony środek Ateńczyków i secesyonistów? Zależy to od tego, o ile z innemi żywiołami Izby uda się w chwilach stanowczych doprowadzać do porozumienia i kompromisu. Jak się one zorganizują — jeszcze pewnem nie jest. Dowiaduję się teraz o tworzeniu nowego klubu, który nie ma mieć ścisłej klubowej organizacyi, obowiązującej do solidarności we wszystkich wypadkach, i stawia sobie program tylko na jedną sesyę. Założyciele jego mają nadzieją pozyskania dość poważnej liczby nowych posłów, tudzież członków dawnego klubu postępowego. Do tego nowego klubu należą między innymi posłowie: Adam Sapieha, Smarzewski, Hausner, Gross i inni. Co z przerzedzonych szeregów dawnego klubu postępowego nie przejdzie do tego nowego klubu — wzmocni szeregi dzikich, których liczba w tej pierwszej sesyi będzie wcale poważną. Odnowienie klubu postępowego jest w tej chwili bardzo nieprawdopodobnem.

Oto sytuacya, jak się ona dzisiaj przedstawia. Jeżeli zważymy, że dotychczas narady odbywają się w nielicznych gronach — że jest bardzo wielu nowych posłów, o których naprzód nie można powiedzieć, gdzie się przyłączą — to nie można być pewnym, czy ta sytuacya już w pierwszych kilku dniach się nie zmieni. Co napisałem — jest wiernym, przedmiotowym obrazem dzisiejszego położenia.

(Budżet krajowy. Różnice preliminarza na r. 1884 a budżetu 1883).

Sumarycznie przedstawiają się różnice preliminarza na r. 1884, z tegorocznym budżetem, w ważniejszych pozycyach jak następuje:

I. W rubryce I. koszta zarządu preliminuje się więcej o 650 złr.

W rubryce II. koszta zarządu więcej o 9.782 złr.

W rubryce III. koszta leczenia więcej o 140.000. złr. ponieważ przeniesiono do tej rubryki koszta leczenia płacone dotąd z rubryki XI. (Dotacye zakładów krajowych) przez co zmiejszono wydatki z tytułu „dotacyi dla zakładów krajowych“ o 131.948 złr., a nadto w dziale dochodów rubr. IV. (koszta szczepienia) wstawiono kwotę 10.495 złr jako spodziewaną nadwyżkę — przeto razem 142.443 złr., co w porównaniu z powyższą kwotą 140.000 złr., przedstawia zmniejszenie wydatku o 2.443 złr.

W rubryce VI. zasiłki dla zakładów dobroczynności mniej o 7.500 złr. ponieważ opuszczono jednorazowo uchwalone datki.

W rubryce VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświatę więcej o 94.698 złr. Głównym powodem różnicy jest wzrost niedoboru funduszu szkolnego o 118.198 złr. Uzasadnienia przedstawiono szczegółowo w specyalnym preliminarzu tego funduszu. Dodano także nową pozycyę (85) zasiłku dla „Macierzy polskiej“ 3.000 złr., przeto podwyższono wydatki na cele oświaty w ogóle o 121.198 złr. Natomiast opuszczono jednorazowo uchwalone na rok 1883 datki w łącznej kwocie 26.500 złr.. pozostaje zatem właściwe zwiększenie tej rubryki o 94.698 złr.

W rubryce VIII. Utrzymanie pomników historycznych mniej o 5.384 złr. ponieważ opuszczono datki jednorazowo uchwalone na restauracye i odszukiwanie zabytków dziejowych.

W rubryce XII. wydatki na stan państwa więcej o 8.500 złr. ponieważ ilość szupasowanych osób się wzmaga, i preliminowane dotąd kwoty niewystarczały.

W rubryce XIII. Budowy wodne mniej o 4.000 złr. stosownie do zamierzonych budowli wodnych.

W rubryce XIV. Umarzanie pożyczek więcej o 131.854 złr. ponieważ: a) wstawiono dwie całe raty z odsetkami na amortyzacyę pożyczki zaciągniętej w banku dla krajów koronnych, której nieskonwertowano, przeto więcej o 39.328 złr. jak w r. 1883; b) wstawiono przypadające wedle planu umorzenia raty i odsetki na spłacenie pożyczki kraj. w r. 1883 zaciągniętej w kwocie 3.800.000 złr., przeto więcej o 75.048 złr. jak na r. 1883; c) przybyły raty i odsetki uchwalone dla fund. szpitala św. Łazarza w Krakowie w kwocie o 17.340 złr. większej jak na rok 1883. Resztę różnicy stanowią podatki dochodowe od pożyczek w kasie oszczędności i w banku dla krajów koronnych zaciągniętych.

W rubryce XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego więcej o 38.217 złr. bowiem podniesiono potrzeby biura melioracyjnego; dalej: na przemysł i rękodzielnictwo, na szkoły rolnicze w Dublanach, na szkółkę leśną w Rasztowcach, na szkoły rolnicze w Horodence i w Jagielnikach na szkołę weterynaryi.

Razem podwyższono wymogi na podniesienie gospodarstwa krajowego o 56.775 złr. natomiast opuszczono datki uchwalone zeszłorocznie jednorazowo i zniżono cyfry tych pozycyj. w których zmniejszenie wydatków było możliwem — razem o 18.558 złr. pozostało zwiększenie jak wyżej 38.217 złr.

W rubryce XVI. Rozmaite wydatki mniej o 146.724 złr., ponieważ wobec wzmagających się wydatków w ogólności, a ubytku źródeł dochodów własnych, — nie preliminuje Wydział krajowy nic na uposażenie kasy krajowej, dla której uchwałą Wysokiego Sejmu z 20 października 1882 przeznaczono na rok 1883 140.000 złr. Wogóle preliminuje się więcej o 428.709 złr., mniej o 297.006 złr., z porównania okazuje się zwiększenie wydatku o 131.703 złr.

Pozycya wydatków: a) fundusz szkolny w kwocie 118.198 złr.; b) na umorzenie pożyczki zaciągniętej na uposażenie Banku krajowego i na kolej transwersalną w kwocie 131.854 złr. — naostatek c) przeznaczone w roku upłynionym przez Wysoki Sejm kredyta na budowę koszar po 120.000 złr. rocznie, które pokryte były w roku 1883 aktywami pożyczki z roku 1873, przeto razem w kwocie 370.052 złr. zwiększone są niezawiśle od gospodarki Wydziału krajowego, bez nich zatem wydatki byłyby mniejsze o 238.349 złr.

I. Zjazd literatów i artystów polskich.

Pierwsze posiedzenie Zjazdu literatów i artystów polskich w Krakowie dnia 14 września 1883 r.

Z porządku dziennego zabiera głos o wystawach ogólnych dzieł sztuki referent, p. Ludomir Benedyktowicz, w następujących słowach:

1) Dla obznajomienia miłośników piękna i tych wszystkich, którym dobro sztuki narodowej leży na sercu; z bieżącym ruchem artystycznym, jak również dla ożywienia tego ruchu, odbywać się będą czasowe, ogólne wystawy polskie co lat 5, naprzemian raz w Krakowie, drugi raz we Lwowie.

2) Każda wystawa taka trwać będzie od 1 kwietnia do 1 lipca. Zgłoszenia artystów na pomienioną wystawę przyjmowane będą najdalej do 1 marca, a przesyłki dzieł nadchodzących na wystawę do 15 t. m.

3) Na wystawę ogólną polską, przyjmowane będą następujące przedmioty:

1) Z działu malarstwa: obrazy olejne, akwarelle, pastele, miniatury, rysunki piórem, węglem lub ołówkiem, sztychy, akwaforty, drzeworyty.

2) Z działu rzeźby: grupy, figury, biusta, medale z marmuru, kamienia, bronzu lub innych metali, z terrakoty, gipsu, drzewa lub kości.

3) Z działu budownictwa: plany, modele i rysunki, tyczące się kompozycyj w zakresie architektury pomyślanych i wykonanych.

4) Na wystawę ogólną przyjętemi być mogą te tylko dzieła, które noszą na sobie piętno samodzielności i które wykonane w ostatnich trzech latach, — nie figurowały na żadnej jeszcze wystawie.

5) Na wystawach tych udzielane będą nagrody w medalach złotych, srebrnych i bronzowych, z których na każdy dział przypadnie ze strony wystawy jeden złoty, dwa srebrne, trzy bronzowe i takaż liczba ze strony miłośników piękna, w których o takowe postarać się nie będzie trudno.

6) Przyjęcie nadesłanych dzieł sztuki na wystawę, ocenienie takowych i przyznanie nagród, przysłuża komitetowi sędziów wybranemu przez artystów, a składającemu się z sześciu malarzy, sześciu rzeźbiarzy, tyluż architektów i tyluż miłośników piękna.

7) Tak ustanowiony komitet, podzieli się na trzy sekcye, stosownie do trzech działów sztuki. Każda z tych sekcyj ma orzekać o przyjęciu nadesłanych dzieł na wystawę i przedstawiać ogólnemu zgromadzeniu sędziów celniejsze prace artystów, zasługujące na nagrody.

8) Przyznanie nagród odbędzie się przez głosowanie tajne ogólnego zgromadzenia komitetu sędziów zwykłą większością głosów, a rozdanie tychże nagród nastąpi przed otwarciem wystawy.

9) Na każdem dziele, któremu będzie przyznaną nagroda, będzie umieszczonym napis objaśniający stopień tejże.

10) Urządzeniem wystawy zajmą się miejscowi artyści i wezwani do tego miłośnicy sztuk pięknych, koszta zaś pokryją dochody za bilety wejścia, odsetki od sprzedanych na wystawie dzieł sztuki i subwencye, o które do władz autonomicznych naszego kraju odwołać się będziemy mieli prawo.

W otwartej nad tym przedmiotem dyskusyi p. Walery Eliasz żąda, aby i Poznań wliczono do miast, w których odbywać się będą proponowane wystawy. Pan Piotrowski, ażeby był ustanowiony dla wystawców medal, jako nagroda honorowa. Pan Abramowicz twierdzi, iż to jest zbytecznem, ponieważ wybrana jury z ludzi fachowych, obdarzonych zaufaniem, nie będzie przyjmować mierności. Pan Bartoszewicz zwraca uwagę, iż nie o poprawki, lecz o przyjęcie projektu w zasadzie się rozchodzi, co też zgromadzeni jednogłośnie uchwalają, polecając krakowskiemu Kołu artystyczno-literackiemu zajęcie się zupełne przedmiotem uważanym za nader ważny, i upoważniając Koło do wszelkiej w tym kierunku działalności.

Pan Bartoszewicz zabiera głos w sprawie założenia towarzystwa literatów i artystów dla niesienia pomocy wdowom i sierotom po członkach pozostałym, przedstawiając przygotowany przez komitet Koła ogólny zarys statutu, który przytaczamy:

Cel i środki Towarzystwa.

§ 1. Celem Towarzystwa jest niesienie pomocy członkom dotkniętym ciężką chorobą, oraz wdowom i sierotom po członkach pozostałym.

§. 2. Środkami do osiągnięcia tego celu są:
a) Składki członków.
b) Dochody z odczytów, balów, przedstawień i t. d.

Prawa i obowiązki członków.

§. 3. Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych, popierających i honorowych

§. 4. *a)* Członkami zwyczajnymi Towarzystwa mogą być tylko artyści i literaci, składający rocznie 4 złr.

b) Członkami popierającymi, mogą być wszyscy składający jednorazowo na cele Towarzystwa 100 złr., lub obowiązujący się do uiszczenia składki rocznej w ilości 20 złr.

c) Członkami honorowymi: mężowie uznani za działających skutecznie dla dobra Towarzystwa, a wybrani przez Walne zgromadzenie.

§. 5. Człowiek zaniedbujący się przez trzy miesiące w płaceniu wkładki, uważa się za wykreślonego z grona członków, i dopiero za uiszczeniem rat zaległych, może na nowo do Towarzystwa przystąpić.

Zarząd Towarzystwa.

§. 6. Towarzystwem zarządza Komitet i Walne doroczne zgromadzenie.

Komitet.

§. 7. Komitet składa się z Prezesa, Vice-Prezesa, Sekretarza, Podskarbiego i 8 członków, w połowie artystów, w połowie literatów, wybranych na rok jeden, większością głosów, przez Walne zgromadzenie, a początkowo założycieli.

Do Komitetu wybrani mogą być tylko członkowie zwyczajni.

§. 8. *a)* Prezes lub Vice-Prezes przewodniczy posiedzeniom Komitetu, oraz Walnemu zgromadzeniu, i rozstrzyga w razie równości głosów.

b) Reprezentuje on Towarzystwo na zewnątrz i podpisuje wraz z Sekretarzem wszystkie pisma i dokumenty.

c) Komitet zawiaduje majątkiem Towarzystwa, wyznacza zapomogi stałe lub jednorazowe, czuwa nad wykonaniem statutu i uchwał Walnego zgromadzenia.

Posiedzenia.

§. 9. Posiedzenia Komitetu mają miejsce raz na miesiąc na zawiadomienie Prezesa lub Vice-Prezesa łącznie z Sekretarzem, lub na piśmienne wyrażone życzenie trzech członków Komitetu.

Do ważności uchwał Komitetu potrzebną jest obecność Prezesa lub Vice-Prezesa, Sekretarza lub jego zastępcy, i najmniej 4-ech innych członków Komitetu. Uchwały zapadają prostą większością głosów.

§. 10. Raz do roku w miesiącach maju lub czerwcu, odbywać się winny Walne Zgromadzenia wszystkich członków, na których Prezydyum zda sprawę z całorocznej czynności Towarzystwa, podając przytem obraz stanu finansowego.

Na zgromadzeniu tem złożonem z członków zwyczajnych nastąpi:

1) Wybór Komitetu na rok następny.
2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej.
3) Zatwierdzenie rachunków za rok ubiegły przez Komitet przedłożonych, oraz budżetu na rok następny.
4) Wybór trzech członków Komisyi Rachunkowej na rok następny.
5) Rozstrzygnięcie w sprawach, które Komitet dla szczególnej ważności przedłoży uchwale Zgromadzenia.
6) Wybór członków honorowych przedstawionych przez Komitet.
7) Wnioski członków.
8) W razie konieczności a na wniosek 10 przynajmniej członków, zmiana statutu, uchwalona większością $^2/_3$ głosów.

Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzebną jest obecność 30 przynajmniej miejscowych członków zwyczajnych. Uchwały następują prostą większością głosów; członkowie winni być zawiadomieni na dwa tygodnie najmniej przed posiedzeniem. W razie niedojścia Zgromadzenia z powodu braku kompletu, następne, w 8 dni najmniej zwołane, decyduje b[illegible]zględu na liczbę obecnych członków.

Prezes, za uchwałą Komitetu [illegible] na żądanie piśmienne wniesione przez 10 cz[illegible]jnych, ma obowiązek zwołania w każd[illegible] nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

Przepisy ogólne.

§. 11 Stałem siedliskiem Towarzystwa jest Kraków.

Rozwiązanie Towarzystwa.

§. 12. Rozwiązanie Towarzystwa może nastąpić jedynie za uchwałą Walnego Zgromadzenia *ad hoc* zwołanego, złożonego z połowy przynajmniej członków zwyczajnych miejscowych, zapadłą większością $^2/_3$ głosów.

W razie niedojścia Zgromadzenia dla braku kompletu, następne, zwołane przynajmniej w 3

Krasicki, jako poeta.

Pisarze nasi z drugiej połowy ośmnastego wieku z epoki zwanej Stanisławowską, doznali w ogóle zbyt surowego obejścia się ze strony późniejszych pokoleń. Niewdzięczna potomnych pamięć odwróciła się z lekceważeniem nietylko od tych, którzy zawdzięczali swój rozgłos przemijającym względom chwili, ale nawet od mężów prawdziwych zasług i prawdziwego talentu, co w rozwoju ojczystej oświaty i piśmiennictwa, pierwszorzędne zajęli stanowiska.

Przewrot estetycznych wyobrażeń, jaki się dokonał po tryumfującem wystąpieniu romantycznej szkoły, uczynił zwolenników tejże niesprawiedliwemi dla utworów minionej epoki, które zupełnie odmienne piętno noszą na sobie. Zwykle bowiem przy zmianie kierunku, następuje silna reakcya na niekorzyść dawniejszej szkoły. Uganiając się za nowemi hasłami i świeżemi formami społeczeństw, społeczeństwo nie umie zachować sprawiedliwego kryteryum w sądzeniu, chce gwałtem zastosować nowo wyrobioną idealną miarę do utworów minionej epoki, a nie znalazłszy w nich tego, czego szukać przywykło, nie sili się bliżej zastanawiać nad bezwzględną ich wartością. Ztąd to pochodzi, iż rzeczy daleko niższej wartości zyskują rozgłos i popularność, gdy tymczasem płody prawdziwego talentu i natchnienia, muszą nieraz długo czekać na uznanie. Dziś wprawdzie postać rzeczy się zmienia i objawia się zwrot przeciwny na korzyść Stanisławowskich pisarzy. Odzywają się nawet głosy, usiłujące tak zwanemu romantyzmowi wytoczyć proces *in optima forma* i odsądzić go od wszystkich przyznanych mu zasług.

Podobne zachcianki idą za daleko, lecz gdyby przeprowadzono śledztwo w tej sprawie, bez namiętnego uprzedzenia, lub hołdowania z góry powziętym przekonaniom, nie straciłyby nic na tem prawdziwe wielkości nowej szkoły, a zyskałaby prawda i zarazem Stanisławowscy pisarze. Należałoby tylko odrzucić owo niejasne rozgraniczenie klassycyzmu i romantyzmu, które w gruncie nic ścisłego nie wyraża. Co jest klassycyzm, co romantyzm, na to jeszcze nikt zadawalniająco nie odpowiedział, bo zarówno trudno niewolnicze naśladowanie wzorów starożytnych uznać za istotę klasycyzmu, jak zgodzić się na dowcipne orzeczenie Musseta, że romantyzm, jest to nadużycie przymiotników.

Możnaby się zgodzić jeszcze ze stanowiska historycznego na nadanie miana romantyzmu poezyi trubadurów, trouverów i minnessaegerów wyrosłej samodzielnie bez wpływu starożytnego świata i przeciwstawić ją poezyi Greków i Rzymian, ale przeprowadzić ten podział z ścisłością w najnowsze czasy, byłoby niemożebnem.

Oddziaływanie ducha starożytnego świata od czasu bliższego z nim się zapoznania w epoce odrodzenia, trwało i trwa nieustannie, nie wykluczając przecież innych źródeł natchnienia, więc wśród tych krzyżujących się wpływów, trudnoby oznaczyć dokładnie stanowiska wielkich poetów, jak Dante, Petrarka, Ariost, Calderon, Szekspir, Gete. Klassykami, przy bijącej w oczy zupełnie odrębnej twórczości, nazwać ich niepodobna, a jeżeli uznamy ich za romantyków, jakież ma prawo pod chorągwie Bajrona zaciągnięta szkoła przyznawać wyłącznie sobie nazwę romantycznej.

Z drugiej strony pisarze Stanisławowscy nie byli ogółem wzięci jednostronnemi naśladowcami starożytności, znać na nich bowiem różnorodne wpływy i nawet element poezyi ludowej nie był im zupełnie obcym. Nie ma więc powodu rozprawiać o klasycyzmie i romantyzmie, ale należy przedstawić zasadnicze różnice zachodzące pomiędzy niemi, a poetami Mickiewiczowskiej szkoły. Różnice te były w samej rzeczy znaczne. Nasamprzód kierunek poezyi okresu Stanisławowskiego był przeważnie dydaktyczno opisowym, o nastroju poważnym, spokojnym, przemawiającym raczej do umysłu, niż do uczucia, liryzmu zaś względnie do utworów następnej epoki zajmował podrzędniejsze stanowisko. Same liryki ówczesne odznaczał charakter cichy, łagodny, jeżeli nie zbywało im częstokroć na wdzięku i rzewności, obcą im przecież była owa namiętna siła, paląca gorycz, lub głęboka melancholia, będąca cechą późniejszego liryzmu. Dalej cała fantazya ówczesna była więcej rozważną, chłodną ale i racyonalną, pozbawiona wprawdzie wielkiego polotu nowszych mistrzów, ale też wolną od chaotyczności i zbłąkania. Prostota pomysłu szła w parze z akademicką powagą wykonania i nie znać tam było tego szamotania się i — gorączkowego niepokoju, które stały się cechą późniejszych czasów. — Nieznanemi były wszystkie silniejsze dźwięki bajronizmu, rozpacz, zwątpienie, groza, ironia i mistycyzm bądź demoniczny, bądź religijny, a miejsce tychże zastępowały: słodycz, tkliwość, dowcip, czasem żartobliwy sceptycyzm, czasem zaś proste a rzewne uczucie religijne. Ideał piękna nie stał wówczas jeszcze na wysoce tragicznych koturnach i wymagania smaku zadawalniały się wdzięcznem, a słodko wzruszającem zmyśleniem, jakby się to wyraził jeden z ówczesnych pisarzy. Sami też autorowie nie rościli pretensyi do szafowanej zbyt hojnie potem godności wieszczów, wystarczała im skromna nazwa rymotwórców. Mimo-to sąd sprawiedliwy i bezstronny, nie może odmówić im wszystkim miana poetów. Chodzi tylko o uwzględnienie stanowiska epoki i mierzenie ich poetycznej działalności ówczesną miarą pojęć estetycznych. Chcąc ich należycie ocenić, trzeba wżyć się nietylko w kierunek i ducha minionej szkoły, ale zarazem w jej obrazowanie, styl i język. Nie zawsze i nie wszędzie styl bywa tak ciężki, nadęty, wymuszony i przeładowany mitologicznym blichtrem, jak to okrzyczano. Wprawdzie starano się nadać mu majestatyczność i powagę z uszczerbkiem ciepła i żywości, ale ujemne strony ociężałości i chłodu równoważyć mogą przymioty jasności i zrozumiałości, które to przymioty późniejsza szkoła lekceważyła do tego stopnia, że zdolną była wytwarzać czasami prawdziwe łamigłówki stylowe, które upojona słodyczą brzmień publiczność połykała chciwie w przekonaniu, że tam coś wielkiego znajdować się musi. Co do języka wreszcie—to przyznać trzeba, że w porównaniu z językiem Zygmuntowskich pisarzy, stracił on wiele wówczas na jędrności, sile i dobitności, a nie doszedł bogactwa i barwności języka ostatnich czasów. W ogóle wydawać się nam musi zanadto miękkim, zanadto konwencyonalnym. Tak uwzględniwszy odnośne dwóch epok znamiona, można dopiero sprawiedliwie ocenić poetyczne stanowisko Ignacego Krasickiego, jednego z najznakomitszych przedstawicieli polskiego piśmiennictwa z okresu Stanisławowskiego.

Był to przedewszystkiem mąż światły, miłośnik postępu i oświaty, moralista i filozof, bystry spostrzegacz i niezmordowany pracownik na polu ojczystej literatury. Talent jego poetyczny, aczkolwiek pierwszorzędny i charakterystyczny, zamykał się przecież w ściśle oznaczonych granicach. Talentowi bowiem temu niedostawało główniejszych cech liryzmu, pieśń w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie była jego właściwością. Bystry, krytyczny umysł celujący dowcipem w połączeniu z poczuciem piękna i wyrobionym smakiem nadawał się do innego rodzaju poezyi. Epigramat, bajka, satyra—to właściwe dla niego pole, które przytem godziło się z jego szlachetną dążnością moralisty i filozofa. I na tem to właśnie polu talent Krasickiego zabłysnął potężnie ucznciem i siłą tak, że po dziśdzień czytając niektóre ustępy, uczcić w nim musimy nietylko zacną dążnością przejętego obywatela, ale i prawdziwego wielkiego poetę. Jakkolwiek nie we wszystkich utworach Krasicki dochodzi równie wysokiego polotu wszystkie jednak wiersze jego mają wspólne zalety, których lekceważyć nie można. Zaletami temi są: lekkość, żywość, jasność i poczucie smaku. Przytem wiersz płynny i giętki, naginający się stosownie do celów autora zarówno do lapidarnej zwięzłości, jak i do patetycznego krasomówstwa. Co do wewnętrznego charakteru, to ten odznaczał się zawsze czystą, zacną i szlachetną myślą, zamiłowaniem światła i prawdy.

Najtrafniej ocenił go Brodziński, mówiąc:

„Duchem pism jego jest, że naród, jak drzewo pod słońcem religii ze swojego pnia, według pory, jaką czas niesie, organicznie rozwijać się powinien i jedynie to, co w jego życiu jest już przekwitłem i szkodliwem, oddalać winien od siebie, a to tylko przyjmować, co do dalszego moralnego kwitnienia potrzebne. (C. d. n.)

tygodnie jest ważnem bez względu na ilość członków. Uchwała rozwiązania zapada jak wyżej $^3/_4$ głosów.

W razie rozwiązania Towarzystwa, bądź w skutek własnej woli, bądź niezależnych przyczyn, członkowie zwyczajni, będący niepodzielnymi właścicielami wszelkiego majątku ruchomego i nieruchomego, po zaspokojeniu wszelkich długów i zobowiązań, uchwałą walnego awego zgromadzenia rozporządzą funduszem pozostałym.

W dyskusyi nad przedmiotem zabierają głos pp. Szymanowski i Jan Kamiński, który oznajmia zgromadzonym, iż ze stanowiska prawnego nie zachodzą żadne przeszkody w Królestwie, któreby przystępowanie do Towarzystwa mogły utrudniać lub uniemożliwić. Pan Danielewski stwierdza toż samo co do Prus i Poznańskiego. Dr. Molicki w bardzo długiem przemówieniu żąda, aby Towarzystwo urządziło się na zasadach przyjętych przez stowarzyszenia ubezpieczeń na życie. Dr. Parczewski czyni uwagę, że projekt opiewa urządzenie tylko jednej kasy, radzi więc urządzenie chociaż trzech Towarzystw, któreby między sobą utrzymywały związki we wspólnych celach. Dr. Ściborowski nie podzielając zapatrywań obu poprzednich mówców dowodzi, jak świetnie prosperuje kasa wdów i sierot po lekarzach, pobierając od członków tylko 5 złr. rocznej składki, rozporządza dziś kapitałem 30.000 złr. pochwala więc projekt założenia takiejże kasy dla wdów i sierot po literatach i artystach.

P. Abramowicz stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi a natomiast wybranie komisyi, którąby rozpatrzyła rzecz całą.

Poseł Chrzanowski twierdzi, iż projektowana kasa jest pomysłem świetnym i istnieć może niezależnie od Towarzystwa ubezpieczeń na życie. Łączy się z wnioskiem komisyi do obrad nad przedmiotem a co do podniesionej liczby kas, czy Towarzystw, jest zdania, że najlepiej będzie gdy w razie potrzeby jedno Towarzystwo będzie mieć kilka oddziałów.

Pan Słupski dowodzi, iż kwota 4 złr. składki rocznej jest zbyt niską a nieumotywowaną cyframi.

P. Erazm Piltz, mniema, że nie możliwem jest tworzenie kilku Towarzystw, czy też oddziałów jako filii, krytykuje zbyt ogólny zarys statutu i żąda, aby Stowarzyszenie było czysto krakowskiem, nie robiąc się ogólnem, lecz rozprzestrzeniając swoją działalność wszędzie.

Pan Eryk Jachowicz, w energicznem przemówieniu stwierdza, iż ogólny a krótki zarys statutu jest właśnie jego zaletą i żąda przyjęcia.

Dr. Molicki powtórnie w wyczerpującem przemówieniu dowodzi użyteczności ubezpieczeń na życie. Zabiera głos sprawozdawca p. Bartoszewicz, zapytując, czy zgromadzenie uważa za potrzebne i niezbędne proponowane Stowarzyszenie i stawia wniosek uznania tej potrzeby przez zjazd, co też uchwalonem zostaje a sprawę odesłano celem przyprowadzenia do skutku krakowskiemu Komitetowi literacko-artystycznego Koła. P. German oznajmia, iż p. dr. Bylicki pianista, oświadczył się z gotowością dania koncertu na fundusz kasy dla wdów i sierot.

Pan Kossak oznajmia taką samą deklaracyę śpiewaka p. Mierzwińskiego. Zgromadzeni oklaskami dziękują życzliwym artystom. Pan Bełza, dziękuje imieniem zebranych prezesowi Zacharjasiewiczowi za trudy i na tem pierwsze posiedzenie kończy się. Drugie naznaczone na gogodzinę czwartą popołudniu.

Uczta strzelecka.

Sto czterdziestu ośmiu strzelców z Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla i Poznania zasiadło do stołu.

Pierwsze miejsce zajął prezydent miasta dr. Weigel, po jego prawicy prezes akademii umiejętności dr. Maier — po lewicy hr. Sczawiński, Brochocki i margrabia Rusconi — dalej prezes Towarzystwa p. Stockmar — viceprezes mecenas dr. Hajdukiewicz — prezes izby handlowej pan Baranowski — naprzeciw król obecny p. inżynier Jacek Matusiński, otoczony detronizowanymi królami kurkowymi i gośćmi.

Muzyka wojskowa przygrywała narodowe pieśni.

Pierwszy toast wniósł p. Stockmar na cześć cesarza Austryi. Następnie przemówił mecenas dr. Machalski, wnosząc zdrowie wszystkich członków honorowych, w szczególności dra Maiera i prezydenta dra Weigla — trzecim toastem podziękował prezes dr. Maier członkom Towarzystwa za liczne odznaczenia i wypił zdrowie na pomyślność Towarzystwa strzeleckiego — tej samej treści z dodatkiem pomyślności i na wszystkich mieszkańców miasta Krakowa wniósł sędziwy prezes giełdy strzeleckiej w Poznaniu pan Kamiński. Wniesiono również toast na cześć profesora Gadomskiego, który tak pomyślnie i zaszczytnie wywiązał się z rzeźby odsłoniętej Jana III.

Doniosłej treści były następujące cztery toasty, które według dokładniejszych zapisków brzmią jak następuje. — Prezydent miasta dr. Weigel odezwał się mniej więcej w ten sposób:

Szczegodny poprzednik mój, wyjął mi z ust słowa powitalne, któremi uczcić miałem przybyłych tu do nas szanownych gości i delegatów innych Towarzystw strzeleckich. Pozwólcie mi więc, iżbym wychylił kielich natomiast za nieobecnych, a sercem i duchem z nami połączonych i łączących się braci; z których jedni pod żelazną ręką w innych dzielnicach zabranych krajów polskich, doznają srogiego ucisku i dusić w sobie muszą wszelkie objawy ducha narodowego; jakich, dzięki panującemu nam miłościwie, w tej części kraju Monarsze, my w pełni swobody używamy; inni, rozsypani po szerokim świecie w tułactwie, szlą nam drutem elektrycznym życzenia i pozdrowienia [illegible] żaru i [illegible] pomy[illegible] westchnąć z pełnej piersi, nam — z których każdy w tych dniach, łaknął w modłach cichych, słowa bez pieśni sobie nucił: oby Ojczyznę i wolność, Bóg im wrócił... (Brawo! brawo! — nieustanne oklaski.)

Ależ wspomniawszy o nieobecnych, pozwólcie mi do jednego jeszcze nawiązać się i zwrócić do obecnych, i to tak miłych gości, przybyłych niespodzianie z Włoch. Brak mi na razie słów, iżbym wyraził należycie radość naszą z tej niespodzianki; bo choć przybycie szanownych gości z Włoch. nie za dyplomatyczną uważamy misyę, ale uważać musimy tak, jak oni sami siebie uważają, za wyraz serdecznej sympatyi i życzliwości dla nas; za którą winniśmy prawdziwą wdzięczność Jego Ekscelencyi ministrowi Bacellemu, Correntemu i prezesowi akademii Mickiewicza w Bolonii, znanemu najzaszczytniej profesorowi Santagata, jak i delegatowi tejże margrabiemu Rusconi. Drogi ziomek nasz hr. Dienheim-Brochocki nabył nowego prawa do gorącego uznania naszego i w tej sprawie. Obaj delegaci niech żyją. (Nieskończone oklaski.)

Treść przemówienia hr. Sczawińskiego Brochockiego była następująca:

Zacny gość odpowiadając na toast prezydenta miasta dra Weigla, dziękując tak prezydentowi jak i patryotycznemu Towarzystwu strzeleckiemu wspomniał, że Sobieski, którego rocznicę dziś święcimy kończył swe studya we Włoszech, które pierwsze na placu głównym w Padwie umieściły pomnik Jego obok pomnika Stefana Batorego i innych wielkich ludzi, którzy w tamtejszej wszechnicy czerpali w skarbach wiedzy. — Mówca w żywych wyrazach zachęcał by kraj nasz wysyłał młodzież swą do Włoch, celem wydoskonalenia się tamże w naukach, literaturze i sztuce, mówił o wielkiej użyteczności utworzenia stypendyów dla młodzieży naszej, którąby się chciała poświęcić studyom archeologii i historyi polskiej, do której we Włoszech najbogatsze, a dotychczas tylko częściowo przez dra Artura Wołyńskiego i paru innych uczonych są zbadane ważne dokumenta. Wszystkie państwa włoskie utrzymywały najściślejsze związki z Państwem polskiem. Młodzież polska znajdzie u młodzieży włoskiej, z którąby prace naukowe dzieliła jak najserdeczniejsze braterskie przyjęcie, zachowa i rozwinie między nią te wzniosłe ideały, do których ludzkość dążyć powinna — jak wiarę w przyszłość — miłość dla wszystkiego co jest szczytnem i sprawiedliwem.

W młodzieży tej wysłanej spotęguje się jeszcze bardziej miłość ojczyzny i poświęcenie dla kraju.

Mowca przechodząc do Towarzystw strzeleckich, rozwinął i wskazał starania rządu włoskiego o rozwój owych Towarzystw strzeleckich, do których młodzież włoska obowiązkowo należeć musi i w ten sposób przygotowują się już zawczasu na dzielnych obrońców ojczyzny. Kończąc, hrabia Brochocki wnosi kielich na pomyślność i rozwój Towarzystwa strzeleckiego krakowskiego, dodając „Niech żyje Polska".

Mowcy aplaudowano, zewsząd cisnęli się członkowie z gorącemi podziękowaniami, prosząc prezydenta o przedstawienie ich.

Z młodzieńczą werwą powstał następnie margrabia Alfred Rusconi i przemówił z zapałem, energią i przekonaniem jak następuje (tłómaczenie z francuskiego:)

Panowie!

W imieniu Italii, której obywatelami jesteśmy, braterskie pozdrowienie!

W imieniu Jego Excellencyi, pana ministra oświaty publicznej królestwa włoskiego, „wyrazy najwyższego uwielbienia dla Ojczyzny Sobieskiego, jego sławnych żołnierzy, obrońców Wiednia, chrześciaństwa, nauki, postępu".

W imieniu Akademii, języka i literatur polsko-sławiańskich imienia Adama Mickiewicza, której jestem pierwszym sekretarzem: „uczucia najżywszej, szczerej i serdecznej sympatyi".

Dzięki za liczne toasty, które, hołdując waszym świętym zasadom gościnności, wznieśliście na cześć naszego narodu, ministeryum Jego królewskiej mości i, nas samych, dzięki za tak serdeczne przyjęcie, któreście nam zgotowali; dzięki za wzniosłe, niezatarte wrażenia, których co chwila doznajemy.

Miło jest widzieć, jak pod opieką rycerskiego księcia z domu Habsburgów, którego osobistą sympatyą się cieszycie, wszystkie wasze piękne i szlachetne uczucia tak dobrze mogą się manifestować.

Miło jest widzieć tę zgodę jednomyślną, która panuje we wszystkich warstwach waszego społeczeństwa, w tem, co dotyczy honoru narodowego, a czego najpiękniejszym wyrazem, dowodem najlepszym są mowy: Jego Magnificencyi, rektora Pelczara w katedrze, p. prezydenta miasta Krakowa dra Weigla na estradzie w rynku, wreszcie reprezentanta ludu waszych ziem szerokich, tego dzielnego i szlachetnego chłopa, który mówił językiem tak prostym a pięknym, a którego największą ozdobą była szczera dobroduszność.

A we wszystkich tych trzech przemowach panował duch zupełnej zgody i jedności; wszystkie były bardzo wymowne, bo płynęły z serca.

Panowie! Wielkie wspomnienia historyczne i literackie wiążą Polskę z Włochami, a jeżeli przeglądniecie nasze archiwa, znajdziecie nie psujące się skarby, drogocenne dokumenty do historyi waszej ojczyzny.

Badajcie liczne tarcze herbowe, zdobiące mury dawnego uniwersytetu bolońskiego, a przekonacie się, ilu było tamże znakomitych uczniów z waszego kraju; Kopernik, który pomimo przeciwnego twierdzenia niektórych uczonych, u nas za Polaka jest uważany.

Kopernik dłuższy czas bawił w Bolonii i pełno tam po nim posiadamy pamiątek.

W tem samem to mieście, utworzyła się Akademia literatury i nauk, polsko-sławiańska, Akademia Adama Mickiewicza, którą całemi siłami popierać powinniście.

Zpopularyzowała ona w przeciągu pięciu lat historyę waszej ojczyzny w Bolonii, imiona wielkich Polaków są w ustach wszystkich, najbardziej maluczcy wiedzą o nich i mówią.

A więc, gdybyście chcieli wstąpić w ślady waszych sławą okrytych przodków i zechcieli, jak to gorąco do tego zachęcił was mój przyjaciel, hr. Brochocki, posyłać synów waszych na naukę na nasz uniwersytet, gdzie przedewszystkiem Wydział prawa i medycyna są w stanie kwitnącym, — wówczas moi panowie, Akademia będzie pośredniczką między rodzicami a synami, opiekunem wyrozumiałym, lecz przyjacielskim, doradcą szczerym i miłym dla młodych uczniów.

Panowie! posyłajcie do nas waszych młodzieńców, wspierajcie naszą Akdemię, której jedynym celem jest kochać was i przekonania rozszerzać, że w waszych stronach nie ma barbarzyńców, lecz ludy wykształcone i ucywilizowane, konserwujące bardzo piękną zaletę, tj.: prostotę obyczajów i czystość literatury.

Wnoszę toast na łączność naszych dwóch narodów.

Mowcy przerywały często liczne oklaski — a gdy skończył zawołano: *evviva la grande nazione italiana evviva il rè d'Italia.*

Ostatnim toastującym był viceprezes Towarzystwa p. mecenas dr. Hajdukiewicz, który odezwał się następnie.

Szanowni panowie bracia strzelcy!

Uroczystość przypominająca nam świetność i potęgę oręża polskiego, którą cały naród polski jawnie, a gdzie siła przemocy nie dozwoliła — pewnie w duszy i w sercu obchodzi, kończy się właśnie, a my strzelcy biorąc w uroczystości tej narodowej żywy udział, kończymy ją w pra-starym grodzie naszym tem skromnem zebraniem. Cieszę się, że w tej uroczystości ostatnią chwilę zejścia się naszego na teraz, mnie się dostało w udziale zakończyć toastem, toastem tradycyjnym, bez którego żadna większa uczta polska, ani w pałacu, ani pod strzechą, gdziekolwiek serca polskie biją, kończyć się nie powinna. Mam wznieść to uczciwe staropolskie „Kochajmy się". Jestem pewny, że toast tak wzniosły, a zarazem znaczenia pełny, przez wszystkich obecnych serdecznie przyjętym będzie — zwłaszcza, że mamy między sobą gości zacnych, was, bracia strzelcy, synów z każdej części dawnej Polski, dlatego miło nam wypowiedzieć, a nie wątpię, że i wam miło usłyszeć, że jako synowie jednej Ojczyzny, wzajem się kochamy. Lecz jakżeżby mogło być inaczej, wszak na każdym kroku znajdujemy zachętę do tego. I dzielny nasz król, Jan III, daje nam miłości piękny przykład, i położenie nasze, wskazuje nam konieczną potrzebę wzajemnej miłości.

Cóż bowiem spowodowało Sobieskiego spieszyć Wiedeń oswobodzić? — oto miłość Ojczyzny, by ją na wieczne czasy wsławić. — Otóż uroczystość Jana III dziś obchodzona, do wzajemnej miłości braterskiej nas pobudza, bo wiemy, że bez wspólnej i wzajemnej miłości synów jednej matki, miłości Ojczyzny naszej być nie może. —

Z drugiej strony, położenie nasze kochać się wzajemnie nam nakazuje, bo tylko ta prawdziwa miłość polska sprawia, że bracia nasi i żelazny ucisk Niemców i dzikie znęcanie Moskali, poważnie i dumnie znoszą — i że nie zapominają, kim są i kim być powinni.

I tej to miłości zawdzięczamy, że wróg, który nas poszarpał, w żadnej części Polski poczucia polskości zagładzić nie potrafił, i że wśród cichej i rozsądnej pracy, drgają w każdej cząstce naszej Ojczyzny nerwy życia, dodając nowych sił do pracy, z którą już i nieprzyjaciel liczyć się zaczyna. Tylko przy wspólnej i wzajemnej miłości pracować nad sobą możemy — kto Polak — wie o tem — pracujmy więc przy wspólnej miłości razem dalej, dalej i dalej *usque ad finem.* To też opuszczając gród nasz, bracia strzelcy, nieście ze sobą przekonanie i powiedzcie nieobecnym, którym udziału wziąć w uroczystości wzbroniono, że was krakusy, dzieci Wawelu kochają, a my nie wątpimy, że wy wszyscy, dążąc do jednego celu, również nam szczerze sprzyjać i nas kochać będziecie. W dowód tej łączności wnoszę, i wzywam was bracia, abyście spełnili toast „Kochajmy się" — kochajmy się w myśl sprawy narodu, kochajmy się dla dobra cierpiącej Ojczyzny!

Toast ten wywołał wzajemne uściski i zapewnienia łączności i zgody członków z pod wszystkich trzech zaborów.

Uczta przeciągła się do 12 w nocy — pozostawiając najlepsze wrażenie między biesiadującymi. Urządzeniem wszystkiego w ogrodzie zajmowali się nader gorliwie pp. dr. Hajdukiewicz, Stockmar, Bielak i Gajdzic.

Po toaście „kochajmy się" prezes Akademii Umiejętności i członek Izby Panów Majer, wyrażając wdzięczność ogólną dla ministra włoskiego oświaty pana Baccelli za wydelegowanie reprezentacyi na obchód historycznej uroczystości odsieczy Wiednia i za wybór zrobiony w osobie czcigodnego hr. Brochockiego, który jak to podniósł już p. prezydent Weigel teraz zdobył sobie nowe prawa do uznania kraju i wobec szanownego sekretarza Akademii Adama Mickiewicza w Bolonii, której wielce zasłużony profesor Santagata jest prezesem, wniósł zdrowie ministrów Baccelli i Cesara Correnti kanclerza orderów włoskich a byłego ministra oświaty, który nie pomija żadnej sposobności by Polsce swoją gorącą przyjaźń okazać. Na toast ten zgromadzeni z zapałem odpowiedzieli okrzykami: niech żyją Włochy i Bolonia!

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 września

Do *Pol. Cor.* donoszą z Warszawy, że rosyjski zarząd wojskowy kazał w Garocinie, w gub. łomżyńskiej, w pow. pułtuskim, urządzić nowy obóz polowy, który jeszcze w tym roku ma być zajęty przez wojska. Co roku ma tam w jesieni odbywać się koncentracya wojsk na ćwiczenia. W tym celu mają być tamże założone wielkie magazyny prowiantowe, połączone z obozem drogami. Garocin jest stacyą kolei żelaznej.

Tak samo jak tendencyę, tak samo i przebieg ruchu kroackiego przedstawiają węgierskie organa w fałszywem świetle. Przesady pełno, która ma uzasadnić użycie gwałtownych środków. Ruch się rozszerza, ale ma on wszędzie charakter wybuchu oburzenia mieszkańców, powstałego wskutek wielu zaniedbań i nadużyć węgierskiej gospodarki, ale powstałego spontanicznie. O jakiejś organizacyi powstania nie ma mowy. O zgnieceniu więc ruchu nie może być wątpliwości, zwłaszcza, że jak donoszą „ruch koncentryczny wojsk" się rozpoczął, żeby naraz zgnieść wszystko. Ale ruch taki u samej granicy bośniackiej, gdzie zaledwie można było zmniejszyć siły okupacyjne, jest smutnym symptomatem.

Echo z Ballplatzu odzywa się też w samą porę. Z toastu, który cesarz Franciszek Józef w dzień imienin cara Aleksandra III, spełnił przy galowym obiedzie za zdrowie tegoż, dedukuje *Fremdenblatt*, że tylko umysły niespokojne i organa agitacyjne widzą stosunki austro-rosyjskie zakłóconemi. Należy przyjazny stosunek dworów uważać jako przyjazny stosunek państw — powiada *Fremdenblatt.*

Pester Lloyd wydaje sąd swój o sprawie kroackiej, o jej przyczynach i dążnościach. Według niego wina spada na byłego bana hr. Pajacevicza. W sprawie o siedzibę komitatu we Fiume odgrywał ban rolę dwuznaczną, z jednej strony skłaniając się do przesiedlenia siedziby komitatu z Fiume do Ogulina, z drugiej zaś będąc za utrzymaniem dawnego stanu. Dalej miał hr. Pajacevicz porobić dla mieszkańców Pogranicza znaczne ustępstwa. „Przywódcy zaburzeń kroackich, pisze *Pester Lloyd*, są pionierami wielkiego południowo sławiańskiego ruchu, od którego gwałtownych objawów może dzieli nas ledwie kilka miesięcy. Jestto ruch wymierzony nie przeciw samym Węgrom, lecz przeciw całej monarchii austro-węgierskiej, przeciw dynastyi habsburskiej. Dążą oni widocznie do zniszczenia nowej dyslokacyi wojsk przez to, że zaburzenia, jakie wywołują, zmuszają rząd do całkiem nieprzewidzianych zmian w rozkładzie armii. Kto wie, czy nie dla tego wywołali skupienie sił zbrojnych na południu, żeby części kraju północne były pozbawione osłony." Dalszem ich dążeniem, według *Pester Lloyda*, ma być krzyżowanie wszelkich administracyjnych i finansowych czynności, aby przez to rząd zakłopotany wewnętrznym porządkiem nie miał siły odpornej na zewnątrz.

Nordd. allg. Ztng. nie ustaje w zapewnieniach pokojowych. Idzie ona tak daleko, że nawet gospodarka rosyjska w Bulgaryi nic ją nie irytuje, owszem zaprzecza, jakoby tam był tytuł do niezadowolenia.

Głośną w Niemczech jest mowa, którą następca tronu przy otwarciu hali imienia Lutra w Wittenberdze wygłosił: „Oby uroczystość — powiedział wówczas — utwierdziła nas w postanowieniu, abyśmy zawsze trzymali się wyznania ewangielickiego czyli swobody sumienia i tolerancyi. Siła i istota protestantyzmu nie leżą w słowach, w martwej formie, lecz w dążeniu do uznania chrześciańskiej prawdy". Bodaj słowa niemieckiego następcy tronu były zapowiedzią, że duchowi tolerancyi względem innych wyznań, zwłaszcza względem katolików, nie będzie urągać w Prusach „kulturkampferska" ciasnota.

St. P. Wiedomosti tak piszą z powodu jubileuszu odsieczy wiedeńskiej: „Nasi przyjaciele, Austryacy, nakształt Prusaków napozór zachowując przyjaźń" — mówi dziennik — „przyrządzają nam wszakże poważną dozę przykrości. W naszej Polsce — jak się wyraża pismo — i w kraju zachodnim oddawna już panuje spokój. Dośćby kilku rozumnych, ludzkich i rozważnych zarządzeń, ażebyśmy stanęli na bardzo dobrym gruncie w naszym — powtarza dziennik — kraju zachodnim". Ażeby temu przeszkodzić i z Polski rossyjskiej zrobić stałe ognisko rewolucyi, Niemcy i Austryacy używają wszelkich środków do wzburzenia Polaków. Dziś zawiadamiają nas z Wiednia, że za pozwoleniem i udziałem władz austryackich rozpocznie się 9 b. m. szereg uroczystości z tytułu dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia i w ogóle Austryi od nawały tureckiej". „Te uroczystości — pisze właśnie korespondent — urządzane przez Polaków z Galicyi, Poznania i kraju nadwiślańskiego, przybiorą, ma się rozumieć, charakter wyłącznie narodowo-polski, a więc polityczny, i nie obędą się zapewne bez demonstracyi przeciw Niemcom i Rosyanom, ponieważ oprócz Polaków na te uroczytości przybywają też przedstawiciele Czechów, Słoweńców i Kroatów". Po uroczystości dwóchsetletniego jubileuszu nastąpi obchód jubileuszu malarza polskiego Matejki, a potem zaczną się w Krakowie posiedzenia „kongresu dziennikarzy polskich", w których gronie — jakem się z wiarogodnego źródła dowiedział — będą się znajdowali przedstawiciele warszawskich dzienników.

„Łatwo się domyśleć, ile tu przedstawia się pola do hałasów i pustych, lecz podżegających mów.

Ale Niemcy wcześniej lub później, muszą przyjść do przekonania, że zjednoczenie Polaków jako szczepu, zgadza się zupełnie z interesami Rosyi i wręcz sprzeciwia się interesom niemieckim; — że Rosya sama podnieść może tę kwestyę — ale wówczas zwróci się taż kwestya nie przeciw Rosyi, ale przeciw niemieckim zamysłom."

Kronika.

Kraków, 15 września.

Prezydent miasta dr. Weigel wyjechał na sejm

I Zjazd literatów i artystów polskich ukończył dzisiaj swoje czynności na trzeciem i ostatniem posiedzeniu. Dla braku miejsca sprawozdanie i uchwały odkładamy do następnego numeru. Tutaj tylko notujemy, iż od wybranych honorowymi prezesami Zjazdu J. I. Kraszewskiego i Zygmunta Miłkowskiego na ręce sekretarza Zjazdu pana K. Bartoszewicza nadeszły telegramy, które przytaczamy.

Od J. I. Kraszewskiego:

„Przyjmijcie wyrazy mego uznania i bądźcie tłumaczami mych uczuć wobec Zjazdu, któremu niech Bóg raczy pobłogosławić. — Z dziełem waszem łączę się z całej duszy i z całego serca.

Kraszewski.

Od T. T. Jeża.

„Dziękuję — Sercem i myślą jestem z wami.

Miłkowski.

Na wniosek skarbnika krakowskiego Koła artystyczno-literackiego p. Abramowicza, zawiadamiającego o zapomodze, jaką rada miasta Krakowa uchwaliła skwapliwie dla Zjazdu w kwocie 500 złr. Zgromadzeni długo trwającym oklaskiem podziękowali prezydentowi miasta i całej radzie za gościnność i życzliwość.

Poświęcenie pomnika dla poległych za ojczyznę w 1863 roku odbyło się dzisiaj rano na cmentarzu krakowskim, po mszy żałobnej odprawionej przez ks. Jana Tańskiego z Paryża. Pomnik umieszczony został po prawej stronie cmentarnej kaplicy, na polance, pośród świerków, w zacisznem miejscu. Pomnik zdobią herby Orzeł, Pogoń i Archanioł, kształt ma wysokiego dosyć obelisku.

Za spokój duszy Józefa Korzeniowskiego odprawi się w d. 18 b. m., jako w 20 rocznicę jego zgonu, o godz. 10 zrana żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów.

Korzeniowski, jak wiadomo, umarł w Dreźnie dnia 17 września 1863. Wycieńczony chorobą piersiową i wysileniem przy olbrzymiej pracy, którą podjął w ułożeniu całego planu reformy szkół dla Królestwa Polskiego przez Wielopolskiego zaprowadzonej. Dnie i noce pracował nad tem dziełem i cały zarys tej reformy jest jego ręką pisany, a rękopism jest w posiadaniu rodziny. Mylnie więc pan Lisicki komu innemu to dzieło przypisuje, czego najlepszym dowodem, że Józef Korzeniowski w testamencie swoim wydawcy prac swoich literackich polecił, ażeby i ten projekt reformy szkół do dzieł jego zaliczony został. Ostatnią zaś jego niewydaną i niedrukowaną pracą był obraz dramatyczny z powstania 1863 r. pod tytułem „Nasza prawda", którą z pamięci dyktował, gdyż ręka już pióra utrzymać nie mogła, a kończy się słowami „Umieram Ojcze! Ojczyzna!" — To dla wiadomości tych, którzy go o brak patryotyzmu pomawiają. Kochał on kraj gorąco, lecz rozumnie — i w tem jego wina.

Dr. Antoni Jaworowski, znany przyrodnik, mianowany został zastępcą nauczyciela przy gimnazyum Sobieskiego w Krakowie.

Wiersz Jana Kochanowskiego, odczytany na pierwszem posiedzeniu zjazdu literatów i artystów przez księdza kanonika Polkowskiego, a umieszczony wraz z przemówieniem referenta w odcinku naszego pisma, drukowany był w wydaniu pism Jana Kochanowskiego, wyszłem w Przemyślu 1857 w dodatku do wydania Stanisława Przyłęckiego, tom II, Ksiądz Polkowski zawiadamiając o tem na dzisiejszem posiedzeniu zjazdu, zauważył, iż jedynie w tem wydaniu wiersz ten jest zamieszczony, gdy tymczasem przeszukując około 20 innych wydań w żadnem go nie znalazł.

Koncert Reszkówny na dochód teatru poznańskiego — jutro. Nie potrzebujemy, zdaje się zachęcać publiczności do poparcia tego celu, bo zbyt on uznany powszechnie i ponętny, tem więcej, że będzie to pierwszy „większy" występ znakomitej artystki, która odśpiewa aryę z „Fausta", Bolero z „Nieszporów sycylijskich" Verdiego, Ave Maria Gounoda z towarzyszeniem wiolonczeli, oraz kilku drobnych piosnek. Oprócz p. Reszkówny weźmie udział w koncercie pianistka p. Natalia Janothówna i odegra koncert (G mol) Mendelssohna, tudzież inne pomniejsze utwory. Resztę programu wypełnią pp. Singer, Niedzielski, nakoniec orkiestra, która rozpocznie koncert uwerturą Mendelssohna Ruy Blas.

Obfita ta uczta zastawioną będzie dla melomanów w teatrze o godz. 3 popołudniu.

Polonez jubileuszowy kompozycyi p. Wrońskiego, który podczas ostatnich uroczystości wykonanym był kilkakrotnie przez orkiestrę, zwrócił na siebie uwagę i podobał się powszechnie. Rzeczywiście, jestto jeden z udatniejszych utworów dyrektora orkiestry miejskiej.

Sobieski — w przemyśle. Niewyczerpany w wynalazkach duch przedsiębiorczy wzbogacił przemysł nową nomenklaturą. I tak mamy obecnie: Sobieskiego pierniki, cygarety, pomadę na wąsy, szpinki, krawatki, portmonetki, ostatecznie u p. Wojczyńskiego dostanie chustek do nosa — także pod nazwą Sobieskiego.

Gmina naszego miasta wydzierżawiała dotąd wojsku na błoniach $85^3/_4$ hektarów dla ćwiczeń. Obecnie potrzeba przestrzeni gruntu 120 hektorowej dla samej piechoty, a 346 hekt. dla artyleryi i kawaleryi. W obrębie 2-milowym naokoło Krakowa przestrzeń taka się nie znajduje.

W Waszkowcach, nad Czeremoszem na Bukowinie Czytelnia polska obchodziła uroczyście wiekopomną rocznicę zwycięstwa Sobieskiego.

Dziecko trzechletnie przejechanem zostało wczoraj na ulicy Długiej przez dorożkarza. Panowie dorożkarze w ostatnich czasach zbyt często przypominają się — smutno.

Z Dębicy. Uroczystość 200 letniej rocznicy zwycięstwa Jana III Sobieskiego nad pogaństwem uczciła Dębica stosownym obchodem. Przed 5 godziną rano obwieściły salwy moździerzowe miastu i okolicy tą uroczystość; o 9 godzinie zrana odbyło się w kościele parafialnym solenne nabożeństwo, które celebrował prefekt seminaryum tarnowskiego ks. M. Mika, podczas nabożeństwa wygłosił zastosowane do uroczystości kazanie kapelan miejscowy ks. M. Nalepa. Uroczystem *Te Deum* zakończono nabożeństwo. Cały kościół był przepełniony ludem; miejsca honorowe zajęli reprezentanci władz, obywatele i obywatele okoliczni. O godz. 11 przed południem odbyło się nabożeństwo w synagodze izraelickiej ze śpiewami i kazaniem wygłoszonem przez p. Ulmana. Ztąd udała się publiczność na Rynek, gdzie z urządzonej trybuny wygłosił nauczyciel miejscowy p. Deszcz, odczyt dla ludu o Sobieskim, a burmistrz Dębicy p. H. Zauderer przemówił. Następnie w pięknie przystrojonem kole na Rynku urządzonem z drzew, a upiększonem różnobarwnemi chorągwiami, odbył się festyn ludowy, przyczem komitet ugaszczał liczne reprezentacye gminne, a muzyka przygrywała pieśni narodowe.

Wieczorem całe miasto przystrojone flagami powiewającemi z każdego domu, wieńcami z kwiatów i girlandami z zieleni, zajaśniało iluminacyą. Po godz. 8 wieczór krążył po ulicach miasta pochód z pochodniami i lampionami wśród dźwięków muzyki.

Uroczystość zakończył koncert w kasynie mieszczańskiem, na którym byli obecni obywatele, inteligencya miejscowa i z okolicy.

Zagórz, 13 września. Pospieszam z doniesieniem, że i nasza Zagórska ustroń nie pozostała obojętną na ogólny zapał, jaki dwuwiekowa pamiątka wielkiego zwycięstwa Jana III w kraju wywołała. Wieś nasza jedynie tylko licznym personalem kolejowym do rozmiarów miasteczka podniesiona, zapragnęła szczerze połączenia się duchem z całą Polską w tej uroczystej chwili. Ponieważ jednak trzeba było mieć na względzie bawiących tutaj gości kąpielowych, którzy i gdzieindziej jeszcze postanowili brać udział w uroczystościach i przed 11 b. m. mieli opuścić Zagórz — z drugiej zaś strony, chcąc wyzyskać dwa po sobie następujące dnie świąteczne, a przez to ułatwić udział w obchodzie pracującym w tutejszych warstwach kolejowych, komitet zagórski urządził obchód jeszcze dnia 8 i 9 września. Pierwszego z tych dni zgromadziła się wieczorem w miejscowej czytelni cała nasza inteligencya, orkiestra odegrała marsza skomponowanego umyślnie na ten cel przez bawiącego tu muzyka p. Tymoiskiego, poczem jeden z urzędników kolejowych wygłosił odczyt o Janie III i odsieczy Wiednia. Odegrane następnie utwory muzyczne na fortepianie przez pp. T. i O., a szczególnie z nadzwyczajną gracyą i werwą przez panią T., przyczyniły się bardzo do uświetnienia tego wieczorku, który zakończył się przedstawieniem komedyjki hr. Fredry: „Nikt mnie nie zna."

Korzystając zaś z uwolnienia od pracy na dzień 12 b. m. rękodzielników i robotników przez zarząd ruchu kolei Łupkowskiej, czytelnia postanowiła obchód rozszerzyć, zarządziła iluminacyę miasteczka, capstrzyk wieczorny itd. Wieczorem dnia tegoż urządzono ponownie wieczór muzykalny, na którym odsłonięto popiersie króla Jana, zakupione przez miejscowy komitet jubileuszowy dla czytelni zagórskiej na upamiętnienie wielkiej rocznicy i odczytano rapsod rycerski Wincentego Pola przy odgłosie strzałów moździerzowych.

TEATR.

Jedną z świetnych kart we wspomnieniach wrażeń dni ostatnich pozostanie bezwątpienia na długo przedstawienie urządzone wczoraj w teatrze dla uczczenia Zjazdu literatów i artystów polskich. Program zawierał „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza z łaskawym udziałem ulubieńcy publiczności polskiej p. Reszke.

Nigdy może jeszcze sala teatru krakowskiego nie była świadkiem entuzyazmu niemal bez granic i nigdy też zapał ten nie był tak szczerym i zupełnym jak wczorajszego wieczoru.

Owładnięta doznanemi wrażeniami publiczność cześć wykonawczynię to okrzykami, to oklaskami, to bukietami, a choć kwiatów rzucono już wiele, pojawiały się one na nowo, ile razy na scenie pojawiła się p. Reszke.

Reszkówna! Wobec uznania zadekretowanego przez krytykę świata europejskiego czyż potrzebujemy chwalić znakomitą indywidualność Reszkówny posiadającej obok prześlicznego głosu, znakomitą umiejętność, duszę myślącą i szlachetny zapał.

Objawy w sztuce dosięgające znakomitego stopnia doskonałości podobne są do owych pięknych zjawisk w naturze, przed któremi stajemy w spokoju niemym tylko, że one są.

Więc krytyka nasza składa broń szczęśliwa, że do wieńca sławy uwitego rękami obcych, dorzucić może liść swojskiego wawrzynu.

Po pierwszym akcie znanych „Konfederatów Barskich“ pojawiła się p. Reszke, wprowadzona na scenę przez p. adwokata dra Pieniążka, przyjęta grzmotem oklasków. Prezes Koła artystyczno - literackiego p. Kossak na czele wydziału gospodarczego Zjazdu podał znakomitej artystce wspaniały bukiet, poczem posypał się na scenę istny grad bukietów. Publiczność nie mogła się uspokoić — oklaski nie miały końca i dużo czasu upłynęło zanim znakomita diva mogła zaśpiewać słynną aryę z „Fausta“. Porwy uwielbienia dla szlachetnej ofiarności p. Reszke doszedł do zenitu. Sala teatralna trzęsła się od oklasków, wywoływań, okrzyków: niech żyje! co spowodowało znakomitego naszego gościa do wznowienia programu. Zaśpiewała więc jak zwykle cudownie „Romans“ Żeleńskiego, wreszcie na dodatek „Mazurek“ Chopina. Znowu gorący zapał objawił się uraganem oklasków do znakomitej artystki, zredukowało się całe zajęcie publiczności — śpiew jej niejako przyćmił resztę wrażeń, jakich pod dostatkiem dostarczają „Konfederaci Barscy“.

Sala tego wieczoru dziwnie pięknych miała pozór — znać, że było tam zgromadzenie, co czci i kocha sztukę. Podczas gdy loże rozszerzyć się wszystkie musiały dla pomieszczenia 6, a czasami i więcej osób, w krzesłach, na balkonie i galeryi piętrzyły się kwiaty pięknego świata, któremi się zdobią zwykle honorowe miejsca teatru. (?)

Ostatnie wiadomości.

Prezydent dr. Weigel jako przewodniczący Komitetu jubileuszowego otrzymał liczne podziękowania za zaproszenia do udziału w obchodzie jubileuszowym między innemi od p. namiestnika Zaleskiego, ministra Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, od posła Sochora, dyrektora kolei Karola Ludwika, burmistrza m. Wiednia Uhla. Dalej następujące telegramy powinszowalne: 1) „Polacy zamieszkali i w Wiedniu zebrani na uroczystości jubileuszowej Sobieskiego przesyłają Komitetowi krakowskiemu pozdrowienie i wznoszą toast na Wasze zdrowie. Polacy, kochajmy się. „Komitet jubileuszowy wiedeński.“ 2) „Towarzystwo historyczno-literackie w imieniu Polaków w Paryżu zamieszkałych przesyła wyrazy serdecznego udziału w dzisiejszej uroczystości. Rada Towarzystwa.“

3) „Rada, dyrektor, profesorowie, uczniowie szkoły polskiej w Paryżu przesyłają prezydentowi, Komitetowi jubileuszowemu, zgromadzonym współziomkom w Krakowie w dniu wiekopomnej chwały Jana III najuroczystsze współczucie. Dr. ks. Gałęzowski prezes, Stanisław Malinowski dyrektor.

4) „Z powodu dwusetnej rocznicy zwycięztwa naszego króla Sobieskiego Polacy emigranci zamieszkali w Nancy i departamentach Merthe Mozelle łączą swoje głosy najgorętszego patryotyzmu z głosami rodaków w Polsce“.

5) „Polacy Lyonu i St. Etienne zgromadzeni na Sobiesciane łączą się z Wami sercem zapewniając o poświęceniu swem dla ojczyzny.—“

6) „Zebrani Polacy w Gdańsku na uroczystość Sobieskiego łączą się z Wami sercem i myślą braterską. Osmólski.“

7) „Powiat Krobski na uroczystości Sobieskiego w Krobi zebrany łączy się z Wami sercem i wyraża swą jedność“.

8) „Zgromadzeni w Wrocławiu stolicy śląskiej obchodzimy z całą świetnością uroczystość bohatera i zasyłamy Wam braterskie pozdrowienie. Niech Bóg połączy nasze myśli i uczucia. Komitet“.

9) „Za wielkie zwycięztwo, którego dziś święcicie pamiątkę, nieśmiertelnego króla Sobieskiego, który oswobodzi od jarzma tureckiego i naszą ojczyznę dziękujemy Opatrzności i mamy nadzieję, że nadejdzie dzień w którym męczeński naród odbierze nagrodę. Życzemy Wam tego z całego serca. Niech żyje Polska! i jej wielki król! Ks. biskup Strossmayer z Diakowaru. Hr. Vojnowicz.„

10) „Sławionemu bohaterowi Janowi Sobieskiemu i mężnemu narodowi polskiemu niech będzie cześć i sława! Cepelicz i Sabaricz, adwokat z Diakowaru.—“

11) „Święcimy wraz z bratnim narodem polskim pamięć bohaterskiego króla Sobieskiego. *Na zdar* potomkom chwały Sobieskiego. Stowarzyszenie czeskich dziennikarzy. Nedoma Predseda.“

12) „Dziś gdy tak świetnie manifestuje się Polska w potężnej narodowej wierze nierozdartej jedności i bratnie Czechy święcą radośnie wspaniałą rocznicę. Sława Sobieskiemu. Sława Polskiemu narodowi. Za redakcyą Czasopisma czeskich lekarzów dr. Chodousky.

13) „Polacy uroczyście zebrani w Pradze Czeskiej sławiąc wiekopomny dzień, dzisiejszy myślą i sercem przenoszą się wśród Was, zasyłając serdeczne Szczęść Boże! Ognisko polskie.“

14) „Choć nieobecny w Krakowie obchodzę uroczystość dzisiejszą wielbiąc przodków zasługi nieśmiertelne. Szczerze życzę wnukom przyszłości najpomyślniejszej. Zawsze oddany Emannel Tonner.“

15) „Polacy zebrani w Londynie na posiedzeniu historycznem łączą się z całego serca z braćmi obchodzącemi wspaniałą rocznicę. Major Szulczowski.“

16) „My Polacy zamieszkujący w Anglii, w Sheffield, Manschester, Nottengham, Halifax, prosimy Wasabyście przyłączyli nasze serdeczne uczucia z okazyi jubileuszu ocalenia Wiednia i Chrześciaństwa przez naszych przodków pod wodzą króla Jana, i przesyłamy Wam serdeczne życzenia lepszego jutra. John Figorski. Sheffield.

17) „Oddając cześć pamięci wielkiego naszego króla bohatera Jana III Sobieskiego po odbytej mszy polowej łączymy się przy dzisiejszem święcie narodowem z Wami myślą i sercem przepełnionem miłością przeszłości i wiarą w przyszłość naszą narodową. Burmistr w Żywcu Mierowski.

18) „Nie mogąc wysłać delegatów dla wzięcia udziału w obecnej uroczystości, łączymy się z Wami duchem. Komitet jubileuszowy w Zagórzu.

17) „Serdeczne powinszowanie kochanemu prezydentowi za chlubnie, szczęśliwie i skutecznie przeprowadzoną uroczystość, przesyła przyjaciel, który w swoim kościele uroczystości nakazane przez biskupa, odprawił. Poseł ks. Ruczka.“

18) „Bracia z nad Sanu, odłam dwudziesto milionowego narodu: Polski, Rusi i Litwy, łączy w radości i miłości swe uczucia z starym grodem królów polskich. Komitet leżajski.“

19) „Posługując się iskrą elektryczną, łączymy się z wami, z sercem Polski, czcząc pamięć króla-bohatera i dzień oswobodzenia chrześciaństwa. Oby dzień ten wiekopomny, natchnął serca szlachetnych i przyspieszył dzień naszego zmartwychwstania. Krystynopol. Oddział trzeci budowy Jarosławsko-Sokolskiej. Bolesław Długoszewski, kierownik sekcyi, Wasilewski, Komoczyński, Kolniszewski, Łuszczkiewicz, Wdówka, Stroński, Jasiński.“

20) „Obchodząc najuroczyściej dzisiejszy jubileusz, łączymy się z Krakowem. Tłusto, Swiderski, Sembowicz, Krab.“

21) „Polacy obchodzący w Pogrzybowie uroczystą rocznicę odsieczy wiedeńskiej, przesyłają rodakom zebranym z całej Polski przy grobach królów naszych, braterskie pozdrowienie. Raszków. Niemojewski.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 15 września. Marszałek zagaił Sejm następującą przemową: Zanim przystąpimy do rozpoczęcia prac naszych, niech mi będzie wolno Wysoki Sejm w nowym składzie serdecznie powitać. Wybory tegoroczne do Sejmu świadczą o ciągłym i znacznym postępie kraju na polu społecznem. Niechęć ludu wiejskiego do wyższych warstw społeczeństwa, wytwarzana i podtrzymywana sztucznie blisko przez wiek cały, do niedawna jeszcze jak zmora ciążyła na naszym kraju; przy wyborach tegorocznych znikły jej resztki, niechęć zamieniła się w zaufanie, a lud nasz wiejski garnie się i powierza się chętnie hierarchii społecznej, jako naturalnej swej przewodniczce. To zdrowie społeczne zawdzięczamy przedewszystkiem roztropności poprzednich sejmów. We wszystkich urządzeniach i instytucyach, które uchwalano, liczyły się Sejmy poprzednie z tą raną bolesną: nie drażniono jej, nie sięgano po ideały, czy w ustawodawstwie, czy w polityce kraju, lecz trzymano się w granicach tych warunków, któreby waśń domową uśmierzyć i zaufanie ludu do naturalnych jego przewodników wzbudzić były zdolne. Snać i ogół obywatelstwa kraju przejęty jest tym samym duchem, z wyborów bowiem włościańskich zasiada dziś w sejmie zastęp mężów górujących w kraju stanowiskiem społecznem, lub urzędowem tak liczny jak nigdy przedtem; piękna to spuścizna dla Sejmu teraźniejszego po poprzednikach. Mamy w niej podstawę do spełnienia programu kraju, który co do ostatecznego celu swego nie jest ani może być dowolnym, lecz jest nam faktycznym stanem kraju, a przeto siłą danych okoliczności narzuconym programem: tym jest wytworzenie pilnego i świadomego siebie organizmu narodowego za pomocą duchowego i materyalnego rozwoju kraju (brawo). Zadanie to wzniosłe i wielkie, lecz zarazem trudne. Spełnimy je jednak z łatwością, jeżeli za przewodnika weźmiemy sobie historyę naszą. Wszakże nam ona wskaże jak n. p. na owych kartach, których rocznicę w tym tygodniu święcimy, jak do świetnych i wielkich czynów społeczeństwo nasze jest zdolne, doda nam więc otuchy i zaufania w siły, z drugiej strony ostrzeże nas także przed błędami narodowemi, dla których upadliśmy. Mam silną wiarę, że Wysoki Sejm stanie na wysokości swojego zadania. Z tą wiarą otwieram go również i z przekonaniem, że najmiłościwiej panujący nam Monarcha, użyczy nam swej najłaskawszej opieki. Niech żyje!

Lwów, 15 września. Z kolei zabrał głos pan namiestnik Zaleski: Wysoka Izbo! Witam was panowie imieniem rządu na wstępie do nowego sześciolecia prac ustawodawczych, witam serdecznem życzeniem obfitych owoców waszych usiłowań natchnionych troską o potęgę państwa, o dobro i rozwój rodzinnego kraju! (Brawo). Powołany najwyższą łaską najj. pana na stanowisko namiestnika jego ces. i król. apostolskiej Mości, dziś po raz pierwszy staję przed Wysoką Izbą w tym charakterze, przejęty głęboko poczuciem trudnych moich obowiązków, obejmuję mój urząd po mężu, który w tak wysokim stopniu posiadł zarówno najszczytniejsze sympatye kraju, po mężu, którego monarchia zalicza do najznakomitszych i najzasłużeńszych swoich obywateli i synów. (Brawo). Nie do mnie należy oddać tu hołd dostojnemu poprzednikowi mojemu, którego ustąpienie z urzędu przejęło nietylko nas wszystkich najbliżej taką stratą dotkniętych, ale całe państwo najszczerszym żalem. (Brawo). Jeżeli uważałem za rzecz właściwą wspomnieć tu o nim, to dlatego, aby naznaczyć, że czuję dobrze obowiązki, jakie włożyło na mnie stanowisko po takim mężu objęte, aby stwierdzić jak drogiemi mi są i zawsze będą tradycye przezeń przekazane i jak gorąco pragnę za tak znakomitym wzorem stać się godnym zaufania monarchii i życzliwości kraju. (Brawo).

I tu pocieszam się myślą, iż to co dwoi trudności mego urzędu, że to właśnie daje mi zarazem siły i ułatwienie w jego piastowaniu, że tradycye dostojnego poprzednika, nie tylko wytknęły, ale utorowały mi także drogę, że pielęgnując je starannie, idąc za tak doskonałym wzorem, zdołam choć w części pozyskać te sympatye, jakiemiście go panowie wszyscy otaczali. Na tem stanowisku upraszam o waszą życzliwość, jako o drogą dla mnie rękojmię, iż nie wątpicie, że z całem wytężeniem sił moich, z całą sumiennością pracować będę w usługach najmiłościwszego z monarchów, którego najwierniejszą otaczamy miłością w usługach tego państwa, którego potęga i powodzenie zarówno nam wszystkim są drogie, w usługach tego kraju, który wszyscy miłujemy całą duszą! (liczne brawa). — Po raz piąty zbiera się obecnie Sejm z nowych wyborów, aby spełnić dalej doniosłą ustawodawczą pracę, jaka mu przypadła w konstytucyjnym udziale.

Minione sejmy zostawiły mi cenną spuściznę w osiągniętych już rezultatach, ale przekazały mi także wiele zadań, do których rozwiązania dążyć należy. Obok przekazanych sobie prac i celów dziedziczy jednak ten Wysoki Sejm po poprzednich reprezentacyach kraju, także najlepsze tradycye obywatelskiej pracy, a że one zachowają się w całej pełni i będą zbawiennym czynnikiem w dalszych usiłowaniach, tego rękojmię daje to Wysokie zgromadzenie, obejmujące tak liczny zastęp mężów niezwykłej miary, którzy bądź spieszą nieść na usługi krajowi na tem miejscu po raz pierwszy swoje zdolności i swoją pracę, bądź których widzieliśmy już u kolebki konstytucyjnej ery, a dziś widzimy osiwiałych w znakomitych dla kraju usługach. Jedną z pierwszorzędnych tradycyj tego Wysokiego Sejmu była obok gorącej miłości kraju i najtroskliwszej pieczy około jego dobra, szczera pamięć o wielkich interesach całej monarchii, zmysł prawdziwy, patryotyczny dla potrzeb jej bytu i potęgi, najserdeczniejsze i najwdzięczniejsze przywiązanie do najmiłościwszego monarchy i do najdostojniejszej dynastyi. Jestem głęboko przekonany, że tradycye tego pozostaną i nadal hasłem Wysokiego Sejmu (brawo).

Przyznać musimy, że w ciągu lat dwudziestu kilku konstytucyjnej pracy dla kraju wiele się dokonało, że znaczna część jego potrzeb znalazła opatrzenie, a licznym warunkom jego rozwoju stało się zadość. Jednak wiele jeszcze do zrobienia pozostaje i da Bóg z czasem się zrobi; stateczną i roztropną pracą, cierpliwem dążeniem do mądrze i z umiarkowaniem powziętych celów. Że miara tych dążności regulować się musi miarą środków jakiemi kraj rozporządza, miarą czasu jakiego każda skuteczna praca wymaga, o tem panowie, równie jak ja, jesteście przekonani, bo wiecie, że to jeden z głównych warunków, zdrowego i trwałego postępu (prawa). Nikt dziś nie zaprzeczy, że postęp jest; kto go nie widzi, chyba nie chce go widzieć.

W zakresie oświaty publicznej, na polu ekonomicznych urządzeń, w dziedzinie komunikacyj zapisać możemy niepospolite rezultaty; a pod niejednym ze względów niewątpliwie najważniejszych w pracy, że tak powiem dodatniego uspołecznienia kraju postęp także widoczny. Aby postęp w tym kierunku nie ustał, będzie stałą i wielką troską rządu, który liczy w tej mierze na poparcie wasze panowie. Nie skąpym wymiarem swobód konstytucyjnych dla prac narodowych i autonomicznych stworzoną została szeroka podstawa dla pracy nad moralnym, ekonomicznym i społecznym rozwojem kraju.

Chodzi o to, aby ta praca była zgodną, rozumną, dodatnią, a hasłem jej, aby była siła ekonomiczna i społeczna kraju. Chodzi o utrwalenie ładu społecznej pracy, o organiczność wspólnej akcyi, o harmonię wszystkich czynników powołanych do działania i składających się na warunki takiego postępu. Mam zaszczyt tylko reprezentować jeden z tych czynników tj, rząd krajowy; że on spełni swoje zadanie w tej wspólnej pracy, że na każdem jej polu czy to inicyatywą czy równoległem działaniem, czy chętną i energiczną pomocą przyczyniać się będzie do osiągnięcia pożądanych celów, to ja przyrzekam, za to ręczę i odpowiadam; że zaś z drugiej strony rząd znajdzie harmonijne i życzliwe poparcie wszystkich innych czynników społecznych, tego się z wszelką otuchą spodziewam i o to was usilnie upraszam (oklaski).

Petersburg, 15 września. Sprzedaż *Gołosa* wywołała senzacye. Koła polityczne twierdzą, że od teraz *Gołos* będzie filią *Mosk. Wied.* Głównym współpracownikiem będzie Lubimow, przyjaciel Katkowa. Senzacyę wywołało urlopowanie naczelnika transportów wojskowych Anenkowa.

Berlin, 15 września. Twierdzą powszechnie, że zapowiedziana wycieczka Gladstona do Kopenhagi nie będzie przypadkową, lecz, że Gladstone udaje się tam, celem widzenia się z carem.

Cetynia, 15 września. Według pogłosek Jerzy Karadżordzewicz poślubi córkę zmarłego Daniły, księżniczkę Olgę. Sułtan przysłał Zorce żonie Piotra Karadżordzewicza brylant wartości 12000 funtów szterlingów.

Ruszczuk, 15 września. Policya wykryła spisek dążący do zamordowenia generałów. Kaulbarsa i Sobolewa. — Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Londyn, 15 września Według korespondenta paryskiego *Standardu* osoba posiadająca zaufanie Bismarka, zaproponowała Austryi, Niemcom i innym państwom zwołanie kongresu, celem narady nad kwestyą ogólnego uzbrojenia. Włochy, Hiszpania, Serbia i Rumunia, miały przyjąć propozycye.

(Z biura korespondencyjnego.)

Zagrzeb, 15 września. Dzienniki nie podają żadnych wiadomości o wzmaganiu się zaburzeń chłopskich na granicy Banatu; konstatują tylko, że rozruchy cichną za pojawieniem się wojska na miejscu czynu. W opisach dotychczasowych ruchów, podają dzienniki przerażające wiadomości. Ramberg zwołał Krestica, Schramma, Mrazowica i Folnegovica, zapytując ich o przebieg spraw, oraz o środki do usunięcia deficytu.

Petersburg, 15 września. *Petersb. Dniewnik* podnosi z radością artykuł *Nordd. Ztg* w sprawie Bułgarskiej, który to artykuł nieprzyjaciołom Rosyi objaśnia, że naprożno starają się lojalność dla Rosyi zachwiać na wschodzie. Rosya stworzyła Bułgaryą wielkiemi ofiarami i w interesie jej leży utrzymać Bułgaryą. Jeżeli zadanie księcia bułgarskiego nie powiedzie się, wtedy istnienie Bulgaryi, spokój wschodu, i pokój Europy będą zachwiane. Ugoda Tyrnowska miała rozwiązać kwestyę ustawy, została jednak zepsuta przez *Sobranje*, które naśladowało europejskie formy konstytucyjne. Misya Jonina ma na celu kompromis mający wyjść z uchwały nowej, którą *Sobranje* przyjmie. Kompromis ten sprawi połączenie między księciem a ludem. Pora do tego najsposobniejsza.

Paryż, 15 września. Senator Wiktor Lefranc, umarł. *Temps* pisze, że admirał Coubert obejmuje naczelne dowództwo w Tonkingu. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów oznajmił Challemel-Lacour o stanie układów z Chinami. Układy te są na pomyślnej drodze. Challemel zachęca radę ministrów do wysłania koniecznego posiłków i do polityki pojednawczej. — Ostatnie posiłki odjeżdżają do Tokingu 25 września.

Paryż, 15 września. Wyrok trybunału handlowego w sprawie „Union generale“ znosi trzy ostatnie emisye, przez które kapitał się powiększył Administratorzy zostali skazani na zapłacenie 20 milionów, komisyonierzy na półtora miliona.

Paryż, 15 września. Telegram do ministra marynarki potwierdza, że pięć kompanij francuskich przy pomocy żółtych flag i trzech anamickich kompanij, dnia 1 września zajęło warowne stanowisko w Days, a dnia 3go września urządziło punkt oparcia w Palan. Straty francuskie wynoszą 54 żołnierzy, nieprzyjacielskie 1000.

Londyn, 15 września. Waddington z Paryża przybył o Dovru i udał się zaraz do Walmercastle do Granville'a.

Londyn, 15 września. Gazeta *Pall-Mall* pisze: Dufferin powraca 19 września do Konstantynopola.

Londyn, 15 września. Odbywają się przygotowania do międzynarodowej wystawy przemysłowej w pałacu kryształowym w Sydenham, która trwać będzie od 3 kwietnia do 31 października 1884.

Nowy-York, 15 września. *Herald* otrzymał depeszę ze szczegółami o bitwie w Tokingu; bitwa miała trwać trzy dni; Francuzi cofnęli się, oczekując posiłków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 września 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	291·90	292.70
„ węg.	29·.75	291·25
Unionbank	111.—	111·50
Anglobank	108·80	109·—
Akcye kolei państw.	320·20	320·7
Lombardy	152 60	153.10
Akcye Karola Ludwika	294 —	294.50
„ kolei doliny Elby	211·75	212·50
Tramway	231·50	231·80
Länderbank	105 30	104·60
Renta złota węg.	87.10	87·17
Ruble	118·25	112·[illegible]
Prem. Węg.	112 50	118· —
Usposobienie giełdy: spokojne		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.15	78·30
„ srebrna	78·55	7[illegible]
„ złota	99·60	99 50
„ 5% węg.	93·—	93·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	835·—	835·—
„ kredytowe austr.	291·75	292·75
Londyn	119 95	120 —
Napoleondor	9 49	9 50
Dukat	5·67	5· 7
Marka	58·55	58·50
Berlin d. 14 września 1883.		
Banknoty	170·95	171·—
Wiedeń	170·80	170·75
Warszawa	201·9	201·75
Ruble	202·80	202·30
5% Listy zast. król. polsk.	62·20	62·65
4% „ likwidacyjne	55 30	55.20
Akcye Karola Ludwika	126·25	126· -
„ kredytowe	501.50	503 50

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 15/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 7
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, które się dolicza) 5% Pożyczka kraj galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 14/9		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
5 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 14/9.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I Em.is.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 14/9. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78 20	78 35
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	78 55	78 70
5 „ „ „ złota „ „ 100	99 50	99 70
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	93 —	93 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 25	120 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	133 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	139 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	119 05	119 25
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 20	87 35
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85 90	86 —
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 30
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112 25	112 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 —	112 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 80	110 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 40	98 80
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 30	99 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23 75	24 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd allg. ö. zł za złr. 100	118 30	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	103 —	102 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 50	102 50
4½% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 25
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	100 85	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 45	97 75
4½% „ „ „ „ „ 100	91 60	91 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 75	95 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 20	98 50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5 „ Lw.Czer z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 60	91 90
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	138 —	138 —
3 „ Przm.-Łup. I. Em 200 złr. „ 100	93 50	94 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 50	91 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	167 50	168 50
Klary na 40 złr. m. k. „	38 25	33 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 25	18 75
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	37 7	38 20
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 —	12 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 25	20 75
Salm na 40 złr. m. k. „	51 —	51 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	40 —	40 60

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	108 75	109 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 75	105 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	292 60	292 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	290 50	291 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 50	105 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	835 —	837 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	111 50	111 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	168 25	168 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2640 —	2645 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	198 50	199 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 —	294 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 25	144 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 50	166 75
5 „ Rudolfa na 200 „	166 75	167 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	162 75	163 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	320 75	321 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	153 25	153 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
20-to Markówka „ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 80	9 82
Funty szterlingi „ „	11 97	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 83	10 85
Banknoty włoskie „ „	47 40	47 50
Ruble papierowe „ 100 „	118 25	118 50

PRZEWODNIK ADRESOWY:

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.